

G A Z E T A



Wielkiego

Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornej W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wamowski.

N^o 185.

W Poniedziałek dnia 10. Sierpnia.

1840.

Wiadomości krajowe.

Z Poznania, dnia 7. Sierpnia. — Dzień 5. Sierpnia w rocznikach miasta Poznania na zawsze pamiętnym będzie. — Najjaśniejszy Król i Pan nasz najmiłościwszy, w nieprzebranéj dobroci szlachelnego serca swego najpokorniejsze prośby wiernych swoich poddanych katolickich W. Xięstwa Poznańskiego nsluchać i JW. X. Arcybiskupa Gnieźnieńsko-Poznańskiego, Marcina Dunina, do Archidiecezyi jego przywrócić raczył. Zaledwo wieść ta pocieszająca o przybyciu JW. Arcypasterza, który d. 5. o godz. 10 wieczorem w pożądaném zdrowiu w palacu swoim stanął, po mieście się rozeszła, a już nazajutrz rano tłumy nabożnych wszystkich klass na mszą św. w tutejszym kościele metropolitalnym, którą sam Arcypasterz celebrował, się zgromadziły, aby w tym przybytku chwały Bożej Panu Zastępów gorące składać podziękii, że z trzodą chrystusową uwielbianego jój Arcypasterza znowu połączyć i dusznemu jój osieroceniu koniec położyć raczył. — Wieczorem dnia 6. na znak powszechnéj radości większa część domów miasta, a mianowicie kamienice na Tumie rzęsistém jaśniały światłem a lud gromadami przy pięknej pogodzie aż późno w noc przeciągał ulice miasta, wznosząc okrzyki ra-

dości na cześć N. Króla, ojca i pocieszyciela ludów swoich, i na uczczenie JW. X. Arcybiskupa. — Oby dzień ten błogi i ostatnie ślady dawniejszój niechęci zatarł; oby jedność i zgodę między wyznaniemii przywrócił a mieszkający katolicycy W. Xięstwa Poznańskiego pomni zawsze na wielkie to dobrodziejstwo, które najlepszy z Królów w pierwszych dniach świetnego panowania swego na nich zlać raczył, wdzięczność swoję przez szczére do tronu N. Pana przywiązanie i niezachwianą ku niemu wierność w wszelkich losach po wszystkie dni udowodnili.

Wiadomości zagraniczne.

P o l s k a.

Z Warszawy, dn. 3. Sierpnia.

Członkowie Konsystorza generalnego wyznań ewangelickich, znakomici urzędnicy różnych wydziałów, miejscowe i okoliczne duchowieństwo ewangelickie, obadwa tutejsze kollegia kościelne: ewangelicko - augsburskie i ewangelicko - reformowane; liczni Profesorowie, uczniowie, znajomi, podwładni i przyjaciele, oddali w dniu 1. Sierpnia r. b. ostatnią część zwłokom nie odżałowanej pamięci Karola Hr. Grabowskiego, Prezesa Konsystorza Generalnego Wyznań ewangelickich,

Członka Rady wychowania publicznego i Prezesa Rady czyli Kollegium kościelnego Warszawskiej gminy ewangelicko-reformowanej, który dnia 30. Lipca r. b. w Wierzbie, pod Warszawą, przeniósł się do wieczności w 50 roku życia. Po stóspwmem nabożeństwie i pięknym niemieckim kazaniu które X. Wilhelm Helbing, Pastor z Nowego dworu, miał w kościele reformowanym na Lesznie, orszak pogrzebowy udał się na smentarz tegoż wyznania; gdzie przy wstępie Radzca Konsystoryalny, Ludwik Pietrusiński, miał mowę w języku polskim, wyliczając w jedrnych wyrazach cnoty Zmarłego, jako Człowieka i Chrześcijanina. Potem Członek Rady kościelnej reformowanej, Józef Noskowski, wynurzył po polsku w imieniu gminy tutejszej, uczucia żalu, czci i wdzięczności dla Męża, o dobro wyznania tyle troskliwego. Przy grobie zabrał głos w języku polskim X. Józef Spleszyński, Radzca konsystoryalny i Pastor tutejszej gminy reformowanej i wyliczył trafnie zasługi, które Hr. Grabowski położył w kraju, jako Naczelnik najwyższy duchownej władzy ewangelickiej. W końcu pożegnał zmarłego, czule, w krótkiej polskiej przemowie X. Wilhelm, Pastor Węgroski; a lzy rzewne obecnych, pomiędzy którymi i wierni włościanie Opalińscy Pana swego oplakiwali, towarzyszyły do grobu temu, którego pobyt na tej ziemi był wzorem życia prawdziwego mędrca Chrześcijańskiego.

Z dnia 4. Sierpnia

Najjaśniejszy P. postanowieniem z dnia 20. Czerwca (2. Lipca) udzielił raczył, pozostałym wdowiem po Radczy Kollegialnym Borakowskim, Vice-konsulu rossyjskim, w Gdańsku, oraz trojgu małoletnim jej dzieciom, przez wzgląd na długoletnią gorliwą służbę ich męża i ojca, i za przywiązanie tegoż do prawej władzy, pensyą z tytułu szczególnych nagród w ilości złotych trzy tysiące sześćset rocznie, w połowie dla matki do śmierci lub wejścia w nowe związki małżeńskie, w połowie zaś dla dzieci aż do dojsia ich do lat dorosłości.

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 30. Lipca.

Journal des Pyrenées Orientales pisze: „Mimo smutnych i nieprzesadzonych pogłosek, będących w obiegu, przechody Karolistów przez naszą granicę jeszcze nie ustały. Dowiadujemy się, że jeszcze 3000 ludzi przeszło, i że za tą kolumną jeszcze druga postępuje.“

Do Bourg przybyli Generałowie Forcadell, były Komendant dywizyi w Walencji, Vicente, Rogeros, Brygadyer Wincenty Franco i wielu wyższych oficerów.

Presse donosi: »Dowiedzieliśmy się dzisiaj, że od dn. 26. przywróconej przez Esparterę spokojności już więcej nie zakłócono. — Pan Mathieu de la Redorte wręczył Królowej listy wierzytelne.“

Podług doniesienia w Temps, zawieszono, jak się zdaje, na teraz wyprawę do Meksyku.

Z dnia 31. Lipca.

Pomalu pytać się zaczynają, dla czego Ministeryum ciągle w dziennikach swoich na trwogę trąbi, nie mogąc się jednak do stanowczego zdecydować kroku. Codziennik powiada ironicznie, że podczas kiedy się naradzają, to też działają, ale nie we Francyi. Monitor o zapowiedzianem przez gazety na wpółurzędowe zwołaniu odwołów z lat 1837., 38. i 39. nic zgola nie wspomina. Tymczasem trąbią gazety ministeryalne jak trąbiły, najgłośniej Kuryer francuzki, na trwogę powszechną. Wykrzykuje: „Uzbrojenie i ćwiczenie gwardyi narodowej na wszystkich punktach, przygotowanie projektu do prawa względem umobilizowania pierwszego powołania, skoncentrowanie pułków w brygadę a brygad w dywizye nad granicą, dostawa strzelb i prochu, naprawa i uzbrojenie warowni, oszańcowanie Paryża, uformowanie odwołów — takich to rzeczy okoliczności od Ministeryum wymagają. Tuszmy sobie oraz, że lży tego roku rychłej, jak zwyczajnie, zwołane zostaną.“ — Nawet gdyby wojna nie wybuchła, zdaniem wspomnionej gazety Francya jednak się uzbrajać powinna, kiedy pokój dla tego tylko zagrożony, ponieważ Francję za słabą poczytują Kuryer francuzki więc, jak widać, zwołaniu gwardyi narodowej wielką przypisuje wagę. Inne gazety nie podzielając jego wybujałej nadziei, wyznawają bez ogródki, że wielka część onęj z bronią palną wcale się obchodzić nie wie i że gdyby do wojny w istocie przysię miało, strzelby w jej ręku łatwoby dla niej samęj niebezpieczniejszemi stać się mogły, aniżeli dla nieprzyjaciela. — Dziennik sporów wyraża że w wojnę wprawdzie nie wierzy, ale dla bezpieczniejszego utrwalenia pokoju Francya jednak przekonanie wzbudzić powinna, że nie ustąpi. Ale tego nie dokaże, jeżeli się do stanowiska mocarstwa drugiej rangi zniży. Przypuściwszy, iżby traktat Londyński między Francją i Rossyą w Paryżu był podpisany, Anglia zapewneby hańby takowej nie ścierpiała. Potem gazeta ta rzecz swoją dalej tak prowadzi: „Coby więc Anglia nie ścierpiała, my ścierpieć mamy? Francya nie szuka wojny, ale przyjmie ją, przyjmie ją z wszelkimi następstwami, jakkolwiek będą okropne, nim się da wykreslić z liczby mocarstw, z którymi na

równą stoi linii. Nigdy nie było sprawy, sprawiedliwszej od naszej; bo czegoż w istocie chcemy? Utrzymania tego, co istnieje. Żądamy dla Baszy Egipskiego tego tylko, co mu zwycięstwo nadało i nie Francya to spowodowała Sultana Mahmuda do wydania mu wojny. Dopełnilistmy ściśle wszelkich warunków sprzymierza angielskiego, a jeżeli to przymierze obecnie się rozpręga, czyż my to Anglię odosobniamy? Czyż my to tajny traktat z Rossyą podpisujemy? Czyż nasza to ambicja, nasza próżność spokojność ludów, równowagę Europy na szwank naraża? Czy nasza polityka, czyli też polityka Lorda Palmerstona, szale na korzyść Rossyi przechyla? Czyż nasze to pobłażanie Rossyi drogę do Konstantynopola toruje? Francya więc ustąpić nie może i aby wiadano, że postanowienie jej nieodzowne, musi się koniecznie do wojny przygotować. Rząd uzbraja się, a to słusznie. Wszakże — powtarzamy — spokojność Alaniem naszym przerwy nie dozna. Polityka albowiem Lorda Palmerstona rzetelności, przyjętym zobowiązaniom, widocznej korzyści Anglii tak wbrew się sprzeciwia, iż niepodobniestwem nam być się zdaje, żeby oświecony kraj przywidzeniom Ministra na tak nieszczęsnej drodze uwić się dal. Oba kraje tyłu węzłami połączone, że kaprysy jednego Ministra przyjaźni, w naturze rzeczy ugruntowanej, zerwać nie zdołają. Mały to stałe przeświadczenie, że traktat Londyński tylko Ministerium Lorda Palmerstona obali.

Xiążę Orleański w ciągu dni kilku wyjedzie, aby twierdze w Francyi północnej oglądać.

W artykule jednym, wymierzonym przeciw Lordowi Palmerstonowi, powiada Kuryer francuzki: »Lord Palmerston postąpił sobie jako spiskowy. Za nim gabinet postąpił sobie swoich politycznych planów skłonił, starał się o przychylnosć Xięcia Wellingtona i pozyskał ją. Przy pomocy Torysów rozpoczął on tę walkę. — Zapewniają już nawet, że »Morning Post« z powodu pocisków swoich na politykę rossyjską od Lorda Palmerstona mocnej przygany doznała, i że jeden z najznakomitszych reprezentantów Torysów, który miał przelożyć parlamentowi ułożoną w tym duchu petycyę miasta Glasgow, oświadczył, iż się obecnie tą rzeczą zajmować nie może. Jeżeli polityka Lorda Palmerstona przejdzie, innym nie jemu trudności i zaszczyt uskutecznienia w podziale się dostaną. Przymierze z Rossyą było życzeniem Torysów; Lord Palmerston, zawierając ten związek, przejął się systematem Xięcia Wellingtona. Podał on Torysom swoją dymissyą, i naturalną jest

rzeczą, że ci się znowu do władzy dostaną, skoro ich zasady tryumf odniosą, a jeżeli Anglia wyda wojnę Francyi, przynajmniej tego Whigowie nie uczynią.

Dziennik handlowy obstarza za koniecznością zmienienia przestrzeganego od lat dziesięciu systematu politycznego. »System, który nas oświadczył, powiada, nie zachwiał się przed żadnym środkiem, zdolnym do usunięcia niechcanych zamiarów mocarstw zagranicznych. Ale wszystkie przez niego niesione ofiary były bezowocowe, i podług zeznania najgorliwszych zwolenników systematu przyzwoleń nadszedł kres ostateczny przyzwoleń. Tak tedy rząd przez ostateczność słabości doszedł do zupełnie przeciwniej ostateczności, którą zawsze opozycyą straszyl. Któż teraz wzywa propagandy? Któż inny, iakkolwiek to dziwnie nader brzmi, jeżeli nie »Dziennik sporów?« Cóż się stało z owymi dumnymi, zawsze z pogardą mówiącymi: Nie znamy ludów, znamy tylko Króli? Polityka ostatnich lat dziesięciu skończyła się; była ona zużyta, ale sobie jednak od dnia do dnia pomagała. Ostatnie wypadki jednak nazawsze ją w niepamięci zagrzebały.

France następującemi słowy terazniejszy stan rzeczy opisuje: »Żyjemy wśród walki między systematem wojny a systematem pokoju. Konserwatyści, mający na czele Soult i Molé, pragną pokoju. Pan Thiers, lewa strona, radykaliści głośno domagają się wojny; renta się zniża, polemika się wzmacnia, wszystkie głowy wzburzone.

Głoszą, że na przypadek wybuchu wojny wysłanoby posiłki Xięciu Joinville, aby go przed niespodzianym napadem zabezpieczyć. Rozkazy w tej mierze już do Tulonu przesłano.

Zapewniają, że rząd odebrał urzędowe doniesienie o zupełnem przytłumieniu rokoshu w Syryi.

Marynarka francuzkadzieży obecnie 800 dział na morzu Śroziemnem, a angielska tamże niespełna 500, chociaż Anglicy liczbę swych dział na 1492 podają. Podobnież materyały i osada floty francuzkiej o wiele przewyższają mają, podług zapewnienia dzienników francuzkich, flotę angielską.

Poświęcenie Arcybiskupa paryskiego odbędzie się d. 6. Sierpnia w kościele Notre-Dame.

Tworzy się tu towarzystwo, które pod nazwiskiem. »Towarzystwa chrześcijańskiego w celu zakładania osad w Afryce« nie tylko Francyi ale i innym narodom poda środki pozbycia się zbytecznej ludności. Kapitał Towarzystwa wynosi 20 milionów fr.; mówią nawet, że w nim Monarchowie i Xiążęta są interesowani.

Commerce donosi, że poddanym Lombardsko-Weneckiego królestwa, którym prawo ostatniej amnestyi w podziale się dostało, tujejsze poselstwo Austryjackie surowy wydało rozkaz, aby Francyi przed nadejściem dni Lipcowych opuścili, a to pod karą utraty amnestyi. Rozkaz ten Hrabi Appony punktualnie spełniono i wszyscy interesenci, oraz i Xięstwo Belgijoso, już z Francyi przed tygodniem się oddalili.

Z dnia 1. Sierpnia.

Monitor ogłasza dzisiaj w swojej urzędowej części dwa postanowienia królewskie z d. 29. Lipca, z których pierwsze do depozycji będących rekrutów drugiej części kontyngensu klasy z roku 1836., drugie wszystkich rekrutów klasy z roku 1839. do broni powoływa. — W skutku tych dwóch postanowień przed upływem Sierpnia 150,000 nowozaciężnych pod chorągwią stanie.

Postanowienie królewskie z dnia 29. Lipca otwiera potrzebne kredyty, aby obecną siłę morską o 10,000 majtków, 5 okrętów liniowych, 13 fregat i 9 statków parowych powiększyć.

Lord Granville, Poseł angielski, wczoraj po południu do Paryża przybył. Dzisiaj rano długą miał rozmowę z Panem Thiers. Słychać, że była bardzo namiętna.

Sily zbrojne morskie Francyi stósownie do powszechnego zdania w przeciągu trzech miesięcy 25 okrętów liniowych i 24 wielkich fregat wynosić będą.

Monitor obejmuje następujące oświadczenie pod względem powstania w Syrii: „Przesadzają ważność buntu górali. Ibrahim Basza w r. 1833. prawie przez całą ludność Syrii i Palestyny zniemacka napadnięty i w Jerozolimie opasany, z łatwością powstańców porazić zdołał. Teraz jest on nierównie potężniejszym niż 1833. roku. Wojsko jego lepiej wprawione, a ognisko powstania na samym się ogranicza Libanie, którego ludność tylko 400,000 dusz wynosi.”

Hr. Walewski udał się do Alexandryi; ma sobie poleconą od Pana Thiersa misję tajną do Wicekróla.

Presse zbija zdanie gazet, poczytujących traktat Londyński Lorda Palmerstona dziełem przewrotności a nawet szaleństwa. Rozumnie przeciwnie, że się całkiem z korzyścią Anglii zgadza, kiedy traktat takowy nie samą Rosyji zwierzchnictwo nad Wschodem porucza, lecz ono między tym mocarstwem i Anglią zarówno dzieli. Skoro armia rosyjska do Konstantynopola wyruszy, Anglicy panami Syrii się staną, a Scandaren tyle dla nich warte, ile Suez. «Jest to wielkiem przywi-

dzeniem, powiada, sądzić, że Anglia Ministra swego poświęci. Anglia nie daje sobie oczu zamydlać, kiedy o jej interes idzie, przekona się, że Minister interes ten dobrze pojął. Równie spuszczać się nie można na opozycję Torysów; Torysowie nie są tak gorliwemi przyjaciółmi Francyi, aby się dla tego w obliczu narodu na nieprzyjemności narażać mieli. Zresztą zdaje się rzeczą udowodnioną, że Lord Wellington o całym toku ugód przez Lorda Palmerstona był zawiadomiony i że wypadki ostateczne pochwalił. Prawda więc, że dyplomacya nasza wielki popełniła błąd, ponieważ w sprawach Wschodu koniecznie sprzymierza z Anglią puścić nie chciała, podczas kiedy wszystko dowodzi, że sęk pytania tego w Wiedniu był, a nie w Londynie. Czyż nie pogorszamy jeszcze błędu tego, oddając się nadziejom, wbrew się sprzeciwiającym dokładniejszej znajomości różnych, z sobą waiących interesów?»

Wychodzący w Rouen dziennik twierdzi, że Pan Guizot paszportu zażądał w tym przypadku, jeżeli zawarta z wyłączeniem Francyi konwencya żadnej zmiany nie dozna; odpowiedziano mu, iż niepodobieństwem od ustanowionych raz warunków odstąpić; następnie Pan Guizot depesze do Prezesa Rady odesłał, który mu rozkazał, aby niezwłocznie z Anglii wyjechał. — Wszakże przybycie Lorda Granville do Paryża wiadomości tej sprzeciwiać się zdaje.

H i s z p a n i a.

Z Madrytu, d. 23. Lipca.

Stolica zupełnie spokojna. — Dowiadujemy się, że z Barcelony przesłano rozkazy wszystkim Generał-kapitanom, aby wysłali oddziały wojska do Madrytu, które już też tu w części przybyły.

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 31. Lipca.

Xięstwo Nemours pożegnawszy się onegdaj z N. Królową i rodziną królewską, dzisiaj w Brighton się zaambarkują, aby powrócić na ląd stały.

Paryżki korespondent gazety Globe donosi, że Król Ludwik Filip, jak wiarogodne osoby powiadają, cierpi chorobę serca, która bardzo jest niebezpieczna.

Stósownie do korespondenta Konstantynopolańskiego gazety Morning-Post, okręt, który od brzegów Czerkieskich przybył, wiadomość o okropnej klęsce, którą nowa wyprawa rosyjska ponieść miała, do Stambułu przywiózł. 30,000 Rosyjan, po większej części saperów i minierów, w pień wycięto albo w niewolę wzięto. (!) Nawet ostatnie

dwie twierdze rossyjskie Czerkiesy zdobyć mieli. Sprawozdawca nie wymienia wprawdzie daty, ale ręczy za wiarygodność doniesienia swego.

Dzienniki ministeryalne ciągle przy swoim obstają twierdzeniu, że pytanie wschodnie spokojności Europy nie zakłóci. Tak powiada Morning Chronicle, że li tylko liberalne gazety francuzkie swemi rozprawami, wbrew prawdziwemu interessowi Francyi, opinią publiczną we Francyi i Ministeryum przeciw polityce Anglii w sprawach wschodnich podburzyły, Baszę nieugiętym w swoich roszczeniach zrobiły i zawarcie pokoju między nim a Portą wstrzymały. Chciały one wznowić złowieszczy przykład, że wola i zasady Francyi na Wschodzie rej wodzić powinny, jakiegoto roszczenia nawet żaden roztropny dyplomatyk francuzki popieraćby się nie ośmielił, ponieważ inne mocarstwa, gdyby się nawet do tego zastósować miały, na krótkiby tylko czas to uczyniły, a następnie ogólna wojna przeciw Francyi byłaby tego nieodzownym wypadkiem. Dalej, dla okazania, że Francya nie ma przyczyny do użalania się, tak się ten dziennik odzywa: »Postanowieniem, aby Mehmeda Alego na Egipcie i południowej części Syrii ograniczyć, bynajmniej się cztery mocarstwa interessowi Francyi nie sprzeciwiają; czynią one to tylko, co sama Francya przyobiecła, gdy się po śmierci Sultana do konferencji przyłączyła. Gdyby wtedy Francya jawnie się była przyznała do bezwarunkowej opieki nad Mehmedem Alim, pozostałe mocarstwa całkiem inną puścilyby się były drogą. Wtedy była pora potemu, nie zaś teraz, do oświadczenia, jak „Konstytucjonista“, organ Pana Thiersa, teraz oświadcza: „że na żaden przypadek Wicekrólowi na pomocy Francyi zbywać nie może.“ Dzienniki francuzkie wymieniają jeszcze mnóstwo pomniejszych zarzutów, równie na fałszywych spoczywających zasadach, jak same przez się są fałszywe. Do tych należy n. p. twierdzenie, jakoby Francya niespodzianie napadnięto, jakoby ją wśród oznak przyjaźni oszukano, zawierając tajemnie nieprzyjacielskie przeciw niej przymierze. Tyle tylko jest prawdziwego, że Ministeryum angielskie nigdy ani swęj mowy, ani swych roszczeń nie zmieniło; były one takie same zeszłej zimy, jakimi są teraz; nie także innego, prócz samego urojenia, nie skłoniło Francuzów do mniemania, jakoby Anglia zaniechała swego stałego postanowienia przywrócenia powagi Sultana w północnej części Syrii, albo też uprawnienia tego przywrócenia, gdyby je sam lud syryjski miał do skutku doprowadzić.«

Morning Chronicle zawiera list niejakiego Pana Holte do Lorda Palmerstona, opisujący uciemiężenia, jakich chrześcijanie na Libanie od rządu egipskiego doznają. Pan Holte pragnie, aby Liban nie był własnością ani Turcyi, ani Rossyi, tylko pod opieką Anglii zostawał. »Nie znamy, powiada Morning Chronicle, innego środka, zdolniejszego do zasiania niezgody między pięciu mocarstwami, jak pomyslnie przyjęcie przez rząd nasz wymienionego dopiero planu. Tymczasem list ten obejmuje ważne wyjaśnienia, dotyczące się pokoleń na Libanie zamieszkałych. Chrześcijańska ludność tegoż, nie licząc w to mieszkańców miast, wynosi 300,000 dusz, dzielących się na trzy sekty, z których tylko Maronici wyznają naukę rzymsko-katolickiego kościoła. Emir Beschir jest dziedzicznym władcą Libanu; mieszka on w Dair-el-Kamer, fortecy między Beirutem a Sydonem, między górami.«

Dziennik Sun zawiera uwagi nad postępem kanałów i kolei żelaznych w Ameryce, za pomocą których morza kanadyjskie połączone zostaną z wodami Nissisipi: ukończenie tych przedsięwzięć przyjdzie najdalej w przeciągu dwóch lat do skutku a wtenczas będzie można, wsiadłszy na okręt lub wóz parowy w Nowym Yorku i Bostonie zwiedzić wody kanadyjskie, z tamtąd napatrzećwszy się romantycznym pięknosciom Ameryki tym samym sposobem, z biegiem rzeki Missisipi płynąć aż do jej ujścia pod Fort Belize. Dalej okrętem można dostać się aż do między-morza daryjskiego i na tamtą jego stronę; stąd wypłynąwszy na statku Towarzystwa żeglugi parowej na oceanie spokojnym, przez Nową Zelandyą lub Chiny i Indyę kończyć swą podróż na około świata, która prędzej i łatwiej się odbędzie jak niegdyś podróż z Londynu do nowego Yorku.

Z dnia 1. Sierpnia.

W artykule korespondencyjnym wczorajszego Globe między innemi proponują, aby z Syrii oddzielne utworzono państwo i takim sposobem Turcyę również jak Egipt na wodzy trzymano. Łącząc oraz z tém powrót Żydów do Palestyny. Ambicyi Rossyi zdaniem tego korespondenta przez utworzenie takiego państwa także tamęby położono.

A u s t r y a.

Z Berna, dnia 27. Lipca.

Według korespondencji w dzienniku Morawia, liczba kąpiących się osób w Gräfenbergu i w okolicy, wynosiła dn. 27. Czerwca 585, a zwłaszcza 326 w Gräfenbergu, 256 w Frejwaldau, a 10 w Lindenwiese.

Między temi są osoby z Warszawy, Hanoweru, Rygi, Petersburga, Florencyi, Odessy, Lipska, Berlina, Bukarestu, Paryża i Elbląga.

Turcyja.

Z Konstantynopola, dn. 15. Lipca.

(Gaz. powsz.) — Wypadki w Syrii coraz groźniejszą dla Mehmeda Alego przybierają postać. Z największą tylko trudnością zdoła wojsko egipskie zapobiedz wybuchowi rokoszu w większych miastach. Stracenie osób w Saide, Bejrucie, Naplusie i Tarablusie nietylko Syryjczyków w karchach nie utrzymuje, ale nadto powstańców do zemsty zapala. Nadzieja otrzymania europejskiej pomocy udziela im wytrwałości, jakiej jeszcze w ostatnich dziesięciu latach dowodów nie dali. Zbiegostwo w szeregach wojska egipskiego zwiększa się codziennie; nawet z nowo przybyłych morzem 15,000 ludzi i z załóg na okrętach tureckich może trzecia część uciekła. Zdaje się, że dla Mehmeda Alego wybiła godzina, w której się jego szczęście skończy. Nie trzeba się zatem dziwić, że nadeszły do Sami Beja nowe instrukcje, mające na celu większą powolność. Przywiozł je zaś egipski statek parowy „Nil,” na pokładzie którego znajduje się Ibrahim, wnuk Mehmeda Alego. Po odebraniu nowych depeszy udał się Sami Bej z pozorą miną wesołą do Reis Efendego i oznajmił mu w obszerniej mowie i tonem na francuzki zakrawającym, że go właśnie teraz z Alexandryi w obszerne pełnomocnictwo do zawarcia pokoju opatrzone. Minister ottomański, posiadający nadzwyczajną przenikliwość, przysłuchiwał się Bejowi z jak największą powolnością i zimną krwią i żałował na końcu, „że Porta nie może się wdawać w bezpośrednie układy z Wicekrólem egipskim, ponieważ się zobowiązała oddać terazniejszy stan Turcyi i mające być na Wschodzie zaprowadzone stosunki pod rękojmą mocarstw europejskich, a razem ostateczne załatwienie całej tej sprawy tymże mocarstwom pozostawić. Sami Bej zatem powinien się na to przygotować i swego talentu nadaremno nie marnotrawić, aby coś takiego do skutku doprowadzić, czegoby mocarstwa europejskie potwierdzić nie chciały, gdyby się to z ich oczekiwaniem nie zgadzało.” Ostatnie wyrazy nie zdają się wprawdzie odrzucać wprost nadesłanych z Alexandryi warunków, ale wskazują agentowi egipskiemu drogę, jaką ma postępować, jeżeli chce, aby wnioski jego w Konstantynopolu przyjęto. Możesz sobie W Pan łatwo wystawić, jakie jest obecnie położenie P. Pontois. Widzi on coraz jawniej, że nie zdoła urzeczywistnić danego przez Francją Mehmedowi Alemu zapewnienia, iż tenże

zatrzyma wszystkie pięć baszostw syryjskich z adeńskimi wawozami Tauru, które to ostatnie tworzyć mają przedmurze przeciw Rossyi. Reprezentant francuzki ma zupełnie być pomieszany, co niektórzy z tej okoliczności wnoszą, że przybyły tu dnia 14. marsylijski statek parowy miał mu przywieść odwołanie go do Paryża.

Rozmaite wiadomości.

Z Berlina. (Gaz. Vossa.) — Dodatkowo jeszcze donosimy, że w końcu upływającej właśnie z dniem rocznym śmierci s. p. Królowej żałoby krajowej; i w tutejszym katolickim kościele, w obec Xięcia Biskupa Wrocławskiego, nabożeństwo żałobne za duszę s. p. Króla się odbyło. Requiem Mozarta, dniem przedtem w Potsdamie i Charlottenburgu po części przez też same głosy wykonane, odśpiewano i w tym niedawno odnowionym, a dnia tego stósownie do uroczystości żałobnej ozdobionym kościele. — W środku świątyni wznosiła się gromnicami otoczona, jkirem osłonięta trumna z koroną, berłem i mieczem. Ołtarz równie czarno był przystrojony, na wszystkich pająkach palily się świece i uroczystą mszą rekwiálną odprawiono. W połączeniu z tém prawdziwie wzniosłem nabożeństwem, wśród pieni odpowiednich z ołtarza i choru, usłyszano tu rekwiem wspomniane w całym onego znaczeniu i wielkości. Wykonanie było prawdziwie mistrzowskie a tak nabożeństwo to godnie zakończyło obrzędy kościelne na cześć i pamiątkę Króla i Pana błogosławionej pamięci.

(Z Gaz. Por.) — O winnicach w Polsce, ułamek historyczny p. W. H. Gawareckiego. (Dokończenie.) — Że dawno u nas znane są ogrody i wyższej sięgają starożytności, wątpliwem być nie może. Potrzeba chłodu w upały, dawała powód zasadzania owych lip, które wieki przetrwały; — pod których to cieniem siadał Jan Kochanowski i które opiewał. Z nich, grabiny, pnących się roślin, chmielu, powoju i wina robiono chłodniki (39). Prócz miejsc przytoczonych, w których istniały winnice, mamy w kraju wiele wsi zwanych: Winiary, Winna Góra, Winniki, Winińca. Są to ślady w tych miejscach w ubiegłych wiekach uprawianych winnic (40).

39) Domy i dwory str. 145.

40) Winiary jest folwark nad Wisłą przy Płocku, na wzgórzach ciągnących się nad prawym brzegiem tej rzeki, obróconych ku południowi. — Winiary, piękna wieś w Województwie Krakowskim, nad brzegiem Wisły podobnie położona, nie-

Niektórzy autorowie zagraniczni, dawni, zarzucali winnicom naszym, iż wydawały owoc kwaśny. I tak Connor Anglik mówi w swoim opisie sporządzonym roku 1696: »Są w Polsce winogrona smaczne, kiedy lato i jesień ciepła, lecz wino z nich cierpkie.« W pamiętnikach o Polsce Ruggieriego rzeczone: »Są w niektórych miejscach winnice, lecz nie wiele z nich wina i to słabe i kwaśne (41).« Wątpliwem zaiste jest twierdzenie, jakoby klima terazniejsze w Polsce, będąc ostrzejsze, sprawiło, iż winnice u nas wyginęły. Przejrzymy tylko dzieje, a przekonamy się, iż ich upadek przyczyną. Naprzód: Wojny jedne po drugich idące, poniszczyły winne latorośle i ich zagrody. Powtóre: Zumniejszeniem ludności, czyli to samemi klęskami wojen, czyli też zawsze im towarzyszącym morem, ubyło rąk do uprawy wina. A im naród staje się ludniejszym, tém więcej nabywa pobudek do pracy i tém sporzej rozkrzewia się w nim przemysł; przeciwnie zaś dzieje się, gdy ludność ulega zmniejszeniu. Potrzebie: Podług wszelkiego podobieństwa, rozwożenie po Europie nierównie lepszych win francuzkich, lub niemieckich, zniszczyło tę gałąź przemysłu dla Polski. Naostatek: Wprowadzenie do kraju i używanie wódki, wytepiło winogrody w Polsce i dalszych krajach północnych (42). Wódkę bowiem łatwiejszym sposobem osiągnąć można, gdy tymczasem uprawa wina starania i usilności wymaga. Tak jest, nie klima jakoby odmienne i niesprzyjające, lecz smutne wypadki zaszły w kraju, pozbawiły mieszkanców pięknej uprawy winorośli, która jak nas przytoczone dowody przekonywa-

gdys Starostwo, zapewne od winnic rozsadzonych po przyległych górach bierze swoją nazwę. Winiary, wieś w ziemi czerskiej. Winnia Góra, wieś w Poznańskim. Winnica w Województwie Płockim, o mil dwie odległa od Pultuska, wieś dziś Królewska i parafialna. Winiary, wieś granicząca z miastem Warką. Winniki wieś w Województwie i powiecie Płockim, parafii Ciekusińskiej. Winnica, w Województwie Sandomierskiem, powiecie Saszowskim, parafii Polańca. Winnica, w ziemi Dobrzyńskiej, parafii Bątkowskiej, wieś prywatna. Winiary w Województwie Kaliskiem, powiecie Kaliskim, parafii Bobinia. Winnica, w Województwie Sandomierskiem, P. Staszowskim, parafii Łagowskiej. Winnica, miasto na Podolu.

41) Tom III str. 6. Pamiętników o dawniej Polsce.

42) Słusznie uczony J. S. Bandkie podaje, iż używanie wódki przyłożyło się wytepienia winogrodów na północy. — Czytaj historię polskiej wyd. II t. I. str. 347: »A nawet w niektórych okolicach Niemiec w wiekach XV. i XVI., winny krzew liczniej, niż teraz, był uprawianym. Oweżni winiarze, dokładniejsze do tego sposoby nad terazniejszych posiadali: — wnosic to można z większych wówczas ilości wyrabianego wina.

ją, upowszechniona i w stanie kwitnącym była. Dla czegoż za rządu terazniejszego zasadzone winne latorośle w Tarchominie, w Więzownej dobrach Hr. Mostowskiego, w Warszawie w ogrodzie Botanicznym, w Marymoncie w Instytucie Agronomicznym, w latach 1829 i 1830, piękny plon wydały i wino z nich wytłoczone nawet cierpkim nie okazało się? Podobnież pozakładane winnice na Pobereżu wynagradzają pomyślnym skutkiem czynione usiłowania. — Czyliż te winnice, a przydawszy do nich pozasadzane po licznych sadach, ogrodach, ogródkach, istniejących w całym kraju, winne krzewy, pięknie i z pożytkiem udające się, nie mają zachęcić właścicieli w kraju naszym do tyle użytecznej uprawy i stąd do osiągnięcia prywatnych, oraz w kraju ogólnych zysków (43). Niechaj nie zraża mniemanie, że w Polsce wina tylko kwasowate udadzą się, z przyczyny ostrzejszego powietrza i ogrzania słabszego niżeli w południowych krajach, słońca. Przyczyna kwasu winnego, nie tak w gronach winnych, które dojrzewają, lecz bardziej w sposobie wytłoczenia znajduje się. Wzgórza go całym kraju naszym nieużyteczne, piaszczyste, szczegółuiej uprawie wina sprzyjają. Aczkolwiek dobrać win zależy od pochyłości gór, ku południowi obróconych i dobroci gatunku, lecz téż i gatunek macie winnych wiele się przyczynia do ich mocy. Życzyć każdemu, mówi tłumacz dzieła Kechta o uprawie wina, dobrze myślącemu należy, ażeby używanie krajowego wina, z wyłączeniem obcych, do skutku przyjść mogło; a w ten czas nadzieja cieszyć się będzie można, iż i pracowity stan włóścian od szkodliwego używania wódki odwyknie, a przez to przedłużenie życia i wzmocnienie sił do pracy, a nawet poprawa obyczajów, korzystnie osiągniętą zostanie (44). Przytoczone przykłady udawania się na naszej ziemi tego plodu i ślady uprawy winnic w wielu miejscach południowych a nawet i północnych prowincyi Polskich dostrzegane, powinny być dość silnym bodźcem i zachęceniem dla rolników do zaprowadzenia téj korzystnej przemysłu rolniczego gałęzi, tém bardziej, iż jak wyrachowanie i doświadczenie przekonywa, nakłady na to, nie tylko straconemi być nie mogą, ale nadto, znaczne stosunkowo przynoszą korzyści.

43) Jak postępować z winnym krzewem, naucza dokładnie dzieło Kechta pod tytułem: »Uprawa wina w ogrodach«, a szczegółniej na winnych górach, w Warszawie r. 1830, w drukarni XX. Pijarów.

44) Niektórzy nawet mniemali, że te kraje, w których rodzą się wina, są drzewiejsze; ale to nie jest prawda.

OBWIESZCZENIE.

W dniu 27. Maja r. b. o godzinie 10tej wieczorem znaleziono przez dwóch dozorców pogranicznych dwadzieścia pięć sztuk świń posrednich, które, jak się domyśleć daje, z Polski przemyczone zostały, na polu Lubczyńskim w zbożu, między domem szkolnym do wsi Mirkowa należącym i wsią Lubczyn, w powiecie Ostrzeszowskim położonych, i sprzedano takowe publicznie za Talarów 95 srebrnych groszy 18.

Nieznajomi dotąd właściciele tychże świń wzywają się do udowodnienia prawa swego na zebraną kwotę licytacyjną, stosownie do §. 180. Tit. 51. Części I. Ordynacyi sądowej, z tém nadmienieniem, że jeżeli się w przeciągu 4ch tygodni od dnia tego rachując, w którym niniejsze obwieszczenie pierwszy raz w dzienniku intelligencyjnym umieszczone zostanie, u Głównego Urzędu celnego w Podzamczu nikt nie zgłosi, summa wspomniona na rzecz skarbu obrachowana zostanie.

Poznań, dnia 13. Lipca 1840.

Prowincjonalny Dyrektor poborów.

W zastępstwie:

(podp.) Bröckmeyer.

OBWIESZCZENIE.

Podaje się niniejszem do publicznej wiadomości, iż do wydzierżawienia dóbr Witkowska powiatu Gnieźnieńskiego, nowy termin na dzień 27. m. b., po południu o godzinie 4tej wyznaczony został.

Poznań, dnia 4. Sierpnia 1840.

Dyrekcya Prowincyalna Ziemstwa.

OBWIESZCZENIE.

W następujących w powiecie Mogilińskim położonych miejscach, mianowicie:

- 1) w Kołodziejewie,
- 2) w Ludkowie,
- 3) w Woli Czewojewskiej,
- 4) w mieście Mogilnie,
- 5) " Trzemesznie,
- 7) " Gembicach,

jest urządzenie stosunków dominialnych a włościańskich, oraz podział gminny, ablucya dziesięciny naturalnej i wolnego pastwiska w biegu.

Podając to niniejszem do publicznej wiadomości, wzywamy wszystkich interessentów niewiadomych a mianowicie:

ad 1. dawniejszych posiadaczy gburstw zaciężnych w Kołodziejewie:

- a) Szymona Wiśniewskiego,
- b) wdowę Franciszkę Wiśniewską z domu Woźniak,
- c) Wojciecha Kretkowskiego, teraz ich spadkobierców;

ad 2. dawniejszego posiadacza gburstwa zaciężnego w Woli Czewojewskiej Józefa Kobierniaka, teraz jego spadkobierców,

aby się z swemi jakimikolwiek pretensjami w terminie do tego celu

- 1) dla Kołodziejewa,
- 2) " Woli Czewojewskiej,
- 3) " Ludkowa
na dzień 10. Września r. b.
- 4) dla miasta Mogilna,
- 5) " " Gembic
na dzień 11. Września r. b.
- 6) dla miasta Trzemeszna
na dzień 12. Września r. b.

każdą razą przed południem od 8mej do 12tej po południu od 2giej do godziny 5tej w biurze podpisanej Kommissyi specjalnej wyznaczonym, końcem dopilnowania praw swoich zgłosili, w przeciwnym bowiem razie do skutków interessów tychże nawet w przypadku nadwężenia praw swych nieodmienne przystosować winni się stanąć i z żadnemi wnioskami więcej słuchani być nie mogą.

Trzemeszno, dnia 5. Lipca 1840.

Królewska Kommissya specjalna powiatu Mogilińskiego.

Jako praktyczny lekarz ulokowałem się tu w Poznaniu i mieszkam przy Wrocławskiej ulicy pod № 40.

Dr. Lehmann.

Kurs giełdy Berlińskiej.

Dnia 6. Sierpnia 1840.	Sto- pa prC.	Na pr. kurant	
		papie- rami	goto- wizną
Oblig. długu państwa	4	104	103½
Pr. ang. obligacye 1830.	4	103½	102½
Oblig. premii handlu morsk.	—	76½	—
Oblig. Kurmarchii z bież. kup.	3½	103½	103
Oblig. tymcz. Nowej Marchii dt.	3½	103½	103
Berlińskie obligacye miejskie	4	104½	—
Królewieckie dito	4	—	—
Elbląskie dito	3½	100½	—
Gdańskie dito w T.	—	47½	—
Zachodnio - Pr. listy zastawne	3½	102½	—
Listy zast. W. X. Poznańskiego	4	—	105½
Wschodnio - Pr. listy zastawne	3½	102½	—
Pomorskie dito	3½	104	—
Kur- i Nowomarch. dito	3½	104½	103½
Szląskie dito	3½	—	103½
Obl. zalegl. kap. i prC. Kur- i No- wej - Marchii	—	—	94½
Złoto al marco	—	210½	209½
Nowe dukaty	—	18	—
Frydrychsдоры	—	13½	12½
Inne monety złote po 5 talarów	—	8½	8½
Disconto	—	3	4